



Andrzej Szwarc  
(Uniwersytet Warszawski)

## Studenci i absolwenci wyższych szkół warszawskich z lat 1808–1869 wśród inteligencji galicyjskiej

Pole obserwacji obejmuje uczniów Szkoły Lekarskiej i Szkoły Prawa istniejących w latach 1808–1816, Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1816–1831), półwyższych i wyższych uczelni z lat międzypowstaniowych oraz Szkoły Głównej Warszawskiej (1862–1869). Niektórzy z nich przybywali do Galicji dobrowolnie, inni w związku z prześladowaniami politycznymi w zaborze rosyjskim. Znajdowali pracę na uczelniach, w instytucjach samorządowych lub w sektorze wolnych zawodów. Osiedlanie się tzw. koroniarzy w Galicji nasiliło się po powstaniu styczniowym. Niektórym udało się zrobić kariery lub wykazać się twórczością pisarską czy artystyczną i odegrać istotną rolę nie tylko w życiu nowej małej ojczyzny.

**Słowa kluczowe:** inteligencja, wyższe wykształcenie, migracje, Galicja

Mniej więcej do lat 60. XIX w. wykształcenie wyższe (pełne czy nawet niepełne) było udziałem mniejszości polskich inteligentów – zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Wymagane bezwzględnie od lekarzy i w znacznym stopniu od prawników nie obowiązywało już np. farmaceutów. W Królestwie Polskim – odwołując się do klasycznych badań Ryszardy Czepulis-Rastenis – posiadało je np. mniej więcej 19% urzędników<sup>1</sup>. Autorka ta – podobnie jak inni badacze inteligencji – wskazuje na znaczenie mniej formalnych niż szkoły i uczelnie państwowe lub prywatne źródeł wykształcenia, takich jak nauka domowa (w przypadku arystokracji i zamożniejszej szlachty często na wysokim poziomie) i różne formy autodydaktyki. Dopiero z czasem władze państwowe podwyższały wymagania, żądając od osób przyjmowanych na szeroko rozumia-

<sup>1</sup> R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973, s. 229. Nieco lepiej przedstawiała się sytuacja w grupie przebadanych przez autorkę nauczycieli szkół średnich (52–55% posiadało wyższe wykształcenie). Miało je także 60–70% prawników, 38% budowniczych i inżynierów, 100% lekarzy, ale już tylko 30% farmaceutów (tamże, s. 231, 233, 237).

na służbę rządową, w tym zwłaszcza lekarzy, nauczycieli i części urzędników, świadectw potwierdzających osiągnięcie odpowiednich kwalifikacji. Kontroli „jakości” kandydatów służyły też niełatwe, czasami wieloetapowe komisyjne egzaminy państwowe. W sektorze prywatnym liczyły się kompetencje, zwykle niesformalizowane.

Generalnie rzecz biorąc, dyplom ukończenia wyższej uczelni otwierał drogę do bardziej lukratywnych posad i zapowiadał pomyślniejsze perspektywy zawodowej kariery, stopniowego wzrostu zarobków i pomnożenia społecznego prestiżu. W kolejnych dziesięcioleciach XX w. nieustannie poszerzał się rynek pracy umysłowej, a równolegle postępowała profesjonalizacja zawodów inteligentnych idąca w parze z rozwojem szkolnictwa ogólnokształcącego i specjalistycznego. W zaborze rosyjskim procesy te zakłócały jednak wydarzenia polityczne, zwłaszcza powstania narodowe i represje wobec uczestników konspiracji patriotycznych. Powodowały one z jednej strony fale odpływu inteligentów (i to nie tylko osób wykształconych na wyższych uczelniach) poza granice Imperium Romanowów oraz przerwanie karier więźniów i zesłańców kierowanych w głąb Rosji i na Syberię, a z drugiej niebywałe w europejskiej skali zamykanie na ziemiach polskich wyższych uczelni i obniżanie poziomu edukacji w międzypowstaniowym trzydziestoleciu<sup>2</sup>.

Migracje królewickich inteligentów do Galicji nie stały się dotychczas przedmiotem osobnych prac badawczych, chociaż życiorysy wielu wybitnych jednostek wskazują, że takie przenosiny zdarzały się dość często. Do wyjątków należy artykuł Lidii Michalskiej-Brachy o byłych powstańcach styczniowych wśród inteligencji lwowskiej<sup>3</sup>. Odmienne wygląda kwestia wykształconych wychodźców z Poznańskiego, którym rzeczowe studium poświęcił Witold Molik, uwzględniając też jednak wyjazdy znad Warty do zaboru rosyjskiego, krajów niemieckich i dalsze peregrynacje wielkopolskich pracowników umysłowych<sup>4</sup>.

W moim polu obserwacji znaleźli się studenci i absolwenci warszawskiej Szkoły Lekarskiej i Szkoły Prawa istniejących w latach 1808–1816, Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego z lat 1816–1831, półwyższych i wyższych

---

<sup>2</sup> Z dawniejszej literatury warto przypomnieć: J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa–Kraków 1914. Z obfitej nowszej: K. Poznański, *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim 1831–1869. Lata zmagania i nadziei*, t. I–III, Warszawa 2001–2004.

<sup>3</sup> L. Michalska-Bracha, *Od powstania styczniowego do niepodległości. O lwowskiej inteligencji z powstaniem biografii w tle*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2018, t. XIX, s. 15–32. Artykuł uwzględnia wyłącznie okres po 1864 roku i omawia też dość liczną grupę galicyjskich „autochtonów” uczestniczących w powstaniu 1863 roku.

<sup>4</sup> Zob. W. Molik, *Emigracja polskiej inteligencji z Poznańskiego* [w:] *Nikodem Pajderski. Muzealnik – konserwator – historyk sztuki*, red. Ewa Siejkowska-Askutja, Poznań 2014, s. 59–76.

uczelnii z okresu międzypowstaniowego<sup>5</sup>, a także Akademii Medyko-Chirurgicznej (1858–1862) i Szkoły Głównej Warszawskiej (1862–1869). Poprzez te „zakłady naukowe”, by użyć języka epoki, przewinęło się w sumie kilkanaście tysięcy młodych Polaków, potencjalnie przynajmniej kandydatów do inteligencjonalnej elity. Nie sposób stwierdzić, ilu z nich wybrało lub próbowało wybrać Wolne Miasto Kraków i Galicję jako miejsce wykonywania pracy umysłowej i/lub twórczej aktywności w zakresie najszerzej rozumianej nauki i kultury, co siłą rzeczy wprowadzało ich do grona miejscowych inteligentów, a w niektórych przypadkach pozwalało nawet określać jako intelektualistów<sup>6</sup>. W skromnej próbie, czyli kartotece biograficznej będącej podstawą poniższych refleksji badawczych, znalazły się 92 osoby. Zdają sobie sprawę, że stanowią tylko część galicyjskich inteligentów królewiackiej proveniencji (zresztą jest wśród nich także kilku rodowitych Galicjan, którzy studiowali w Warszawie, po czym powrócili w ro-

<sup>5</sup> Nieistniejący w okresie międzypowstaniowym Uniwersytet Warszawski miał jednak kilka cząstkowych, niepełnych bytów, których ranga i poziom dydaktyczny bywają przedmiotem sporów. Jeśli zastosować kryteria przyjmowania tylko tych słuchaczy, którzy ukończyli szkołę średnią, trzyletni przynajmniej okres nauki, obecność w programie nauczania przedmiotów ogólnokształcących, a nie tylko zawodowych, i udział wśród kadry nauczającej profesorów z doświadczeniem dydaktyki uniwersyteckiej, wypada do nich zaliczyć: Rzymskokatolicką Akademię Duchowną z lat 1836–1866, która była kontynuacją Wydziału Teologicznego przedpowstaniowego Uniwersytetu, Kursy Dodatkowe Pedagogiczne i Prawne (1836–1846), Szkołę Sztuk Pięknych oraz Instytut Agronomiczny w Marymoncie pod Warszawą (dyskusja naukowa na ten temat i występujące w niej argumenty za i przeciw zostały streszczone w: A. Szwarz, *Warszawa bez uniwersytetu, 1831–1857* [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016, s. 366–368).

<sup>6</sup> Spory o zakres pojęcia inteligencji towarzyszą od samego początku badaniom historyków nad tą grupą czy też warstwą społeczną. W ich trakcie wskazywano niejednokrotnie, że socjologiczne kryteria wykształcenia i wykonywania pracy umysłowej okazują się nieostre i zmienne w czasie, a dziewiętnastowieczna rzeczywistość społeczna zaciera często granice między inteligentami *sensu stricto* i uczestniczącymi aktywnie w życiu umysłowym, wolnymi na ogół od trosk życiowych ziemianami czy rzadziej przedstawicielami zamożnego mieszczaństwa. Nie sposób także oddzielić wyraźnie profesjonalistów od amatorów zarówno w zakresie nauki, jak i sztuki, czy zwłaszcza literatury i publicystyki. Tradycyjne ujęcia pomijają też kobiety niemające formalnego wykształcenia, lecz prowadzące salony literacko-artystyczne, legitymujące się niebanalną twórczością itp. Por. m.in. A. Szwarz, *Inteligencja i „warstwy oświecone”*. *O kryteriach i granicach wewnętrznych podziałów w badaniach nad inteligencją polską XIX i początków XX wieku* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Reginie Renz*, red. W. Caban [i in.], Kielce 2014, s. 151–160. Zob. też odnośne rozważania Jerzego Jedlickiego – z podkreśleniem raczej sposobu funkcjonowania w społeczeństwie niż formalnego wykształcenia i wykonywania pracy umysłowej (*Przedmowa* [w:] M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831* [= *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. I, Warszawa 2008, s. 7–23]). O relacjach ziemianstwo – inteligencja: J. Kita, *Z dworu ziemiańskiego na uniwersytecką katedrę. Przyczynek do genezy inteligencji polskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. XIX, s. 101–122.

dzinne strony<sup>7</sup>). Jeżeli jednak uwzględnić presumpcyjną zbiorowość wszystkich studentów i absolwentów uczelni warszawskich, którzy znaleźli się i byli w jakiś sposób czynni na ziemiach polskich pod austriackim panowaniem, będzie to już – moim zdaniem – jej znacząca część. Skonstruowana przeze mnie grupa obejmuje przedstawicieli większości inteligenckich zawodów. Są w niej profesorowie wyższych uczelni oraz bardzo nieliczni nauczyciele niższego szczebla, nieliczni też stosunkowo urzędnicy, lekarze, inżynierowie i technicy, dziennikarze i publicyści, a także przedstawiciele duchowieństwa katolickiego. Niektórzy zakorzenili się mocno w lokalnych społecznościach, zostając z czasem radnymi miejskimi i posłami do ciał przedstawicielskich galicyjskiej prowincji. Innym nie powiodło się, ponieważ natrafili na przeszkody ze strony władz, nie przystosowali się do lokalnych warunków, dostrzegli inne perspektywy życiowe, wyjeżdżali lub wcześniej umierali. Zdaję sobie sprawę, że wykorzystane materiały spowodowały nadreprezentację postaci wybitnych i w różnych dziedzinach zasłużonych (takich jak np. Adam Asnyk, Jan Baudouin de Courtenay czy Władysław Bełza – by ograniczyć się do dwóch pierwszych liter alfabetu), a także bardzo wyraźną nadreprezentację profesorów i wykładowców wyższych uczelni – przede wszystkim Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Lwowskiego. Uwzględniłem bowiem kilkanaście słowników biograficznych – na czele z *Polskim słownikiem biograficznym*. Szczególne miejsce zajmuje dzieło Rafała Gerbera, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, które mniej lub bardziej szczegółowo przedstawia koleje życia niemal wszystkich właściwie (w sumie 2929, w tym 1113 magistrów i licencjatów<sup>8</sup>) studentów przedpowstaniowego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Te i inne drukowane zbiory życiorysów zostały wskazane w bibliografii i nie są przywoływane w przypisach. Następne wcielenia wyższych uczelni warszawskich istniejące po 1831 r. nie mają równie dokładnej drukowanej ani nawet rękopiśmiennej dokumentacji, jednak ze względu na niemałe zainteresowanie ich dziejami kolejnych pokoleń specjalistów powstała na ich temat spora literatura, obejmująca też, choć nie w sposób systematyczny i całościowy, dalsze losy absolwentów<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Łącznie w latach 1808–1831 studiowało w Warszawie 61 osób urodzonych w Galicji i 41 w Wolnym Mieście Krakowie – czyli mniej więcej 3,5% ogółu (R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. XIII).

<sup>8</sup> R. Gerber, *Studenci...*, s. XV.

<sup>9</sup> B. Bartkiewicz, *Cesarsko-Królewska Warszawska Akademia Medyko-Chirurgiczna i Wydział Lekarski Szkoły Głównej Warszawskiej (1857–1869)*, Kraków 1901; S. Borowski, *Szkoła Główna Warszawska 1862–1869. Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1937; *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981; *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016; S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej w życiu społecznym i kulturze polskiej*, Warszawa 1980; *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książek, t. I–II, Warszawa 2017–2019.

Wypada zastanowić się, jak wyglądały możliwości osiedlania się w Galicji inteligentów z Królestwa Polskiego i podejmowania tam pracy umysłowej. Należy stwierdzić, że wszyscy zaborcy – a szczególnie Rosja i Austria – negatywnie ustosunkowywali się do przyjmowania „cudzoziemców” z zastrzeżeniem, a zwłaszcza udzielania im pozwoleń na pracę w sektorze państwowym. Za kuźnię inteligentkich kadr uznawano przede wszystkim miejscowe szkoły i uniwersytety, a na wykształconych przybyszów spoglądano podejrzliwie, eliminując ich lub w ostateczności drobiazgowo weryfikując ich kwalifikacje poprzez system egzaminów i nostryfikacji dyplomów. Nieco lepsze możliwości stwarzała naturalizacja, czyli rezygnacja z obcego poddaństwa i przyjęcie austriackiego. Jeszcze lepiej, jak już wspomniano, mieli Galicjanie z urodzenia, tyle że studium w Warszawie i powracający w rodzinne strony. Najlepsza była sytuacja tych, bardzo skądinąd nielicznych, którzy na Uniwersytecie Warszawskim czy później w Szkole Głównej rozpoczęli naukę, a kończyli ją na uniwersytetach niemieckich albo wręcz w Krakowie i Lwowie. „Krajowe” dyplomy dawały im pierwszeństwo na równi z absolwentami tutejszych uczelni, którzy nigdy nie zakosztowali zagranicznej edukacji.

W Austrii od 1823 r. obowiązywało prawo zabraniające angażowania obcych poddanych na służbę państwową<sup>10</sup>. Warto przypomnieć, że dotyczyło to nie tylko urzędników, ale także np. nauczycieli, przynajmniej tych zatrudnionych w szkołach państwowych, oraz lekarzy urzędowych. Stosowano je dosyć konsekwentnie, skoro z badań Ireny Homoli wynika, że w 1880 r. zdecydowana większość, bo 84,3% urzędników państwowych i samorządowych w Krakowie, urodziła się w galicyjskich miastach, miasteczkach i wsiach (nie oznacza to zresztą, że wszyscy pozostali wywodzili się spoza monarchii Habsburgów – mogli pochodzić z innych krajów koronnych). W sądownictwie „krajowców” było wówczas 92,5%, w Dyrekcji Kolei Państwowych 85,3%, zaś w instytucjach bankowych i finansowych niepodlegających bezpośrednio władzom państwowym – 73,9%<sup>11</sup>. Wśród nauczycieli szkół średnich, których od 1856 r. obejmował nakaz ukończenia szkół wyższych, a jeszcze wcześniej utrzymany także po tej dacie bardzo surowy komisyjny egzamin państwowy, było podobnie. Także wśród nich dominowali Galicjanie; na początku XX w. ponad 75% czynnych profesorów miejscowych szkół średnich ukończyło studia w Krakowie i Lwowie, a wśród pozostałych przeważali wychowankowie innych uniwersytetów rozległej monarchii Habsburgów<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> I. Homola, „Kwiat społeczeństwa...” (*Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860–1914*), Kraków–Wrocław 1984, s. 34.

<sup>11</sup> Tamże, s. 28, 30, 32.

<sup>12</sup> H. Kramarz, *Nauczyciele gimnazjów w Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, Kraków 1987, s. 53–54.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że jak wynika ze sporządzonej przeze mnie kartoteki, znacząca część przedstawicieli grupy osób wykształconych w Warszawie, a szukających pracy umysłowej w Galicji, znajdowała ją poza instytucjami rządowymi. Wyjątek stanowili wśród nich wykładowcy i profesorowie uniwersytetów. W przypadku jednostek naprawdę wybitnych z niemałym dorobkiem naukowym można jednak było liczyć na nominację cesarską, jeśli tylko wobec kandydata nie było ewidentnych zastrzeżeń politycznych. Wśród pozostałych widoczni są przedstawiciele wolnych zawodów, szczególnie lekarze, trochę dziennikarzy i, generalnie rzecz biorąc, ludzi pióra, garstka duchownych, pojedynczy artyści i nieco zamożniejszych osób, głównie ze środowisk ziemiańskich, które ze względu na twórczość literacką, naukową bądź publicystyczną i żywy udział w życiu umysłowym należy moim zdaniem zaliczyć do elity inteligencji. Wystarczy wymienić wyprzedzającego swoją epokę teoretyka ekonomii społecznej i politycznej Józefa Supińskiego (1804–1893), znakomitego poetę Adama Asnyka (1838–1897), autora głośnych wierszy patriotycznych Władysława Bełzę (1847–1913) czy zasłużonego jak mało kto dla krakowskiego teatru Józefa Kotarbińskiego (1849–1928).

Niezależnie od przeszkód i trudności wynikających z obowiązujących powszechnie ustaw, dekretów i rozporządzeń istotnym czynnikiem była polityka władz państwowych a od lat 60. XIX w. także autonomicznych, często niezbyt przychylna lub nawet bardzo nieprzychylna dla poszczególnych jednostek, w tym także dla osób szukających w Krakowie czy Lwowie schronienia przed represjami ze strony rosyjskiego caratu. Podejrzliwie i niechętnie ustosunkowywano się jeszcze od lat 20. XIX w. do konspiratorów, zwłaszcza tych o radykalnych poglądach i działaniach niezależnie od ich osobistych zdolności, umiejętności czy wykształcenia. Przypomnijmy, że od 1833 r. obowiązywał traktat z Münchengrätz przewidujący wzajemne wydawanie sobie przez zaborców tych wszystkich, którzy działali z zamiarem obalenia ich władzy. Zasady te, jak wiadomo, stosowano w Austrii niekiedy bardziej restrykcyjnie (np. w dobie Wiosny Ludów), niekiedy zaś łagodniej (choćby w okresie powstania styczniowego, przynajmniej do wprowadzenia stanu oblężenia w lutym 1864 r.). Ale nawet powstrzymanie się od wydania delikwenta w ręce rosyjskich żołnierzy, żandarmerii czy policjantów nie oznaczało gościnnego przyjęcia w austriackiej Galicji.

Niezależnie od polityki migracyjnej i konkretnego postępowania władz istotne znaczenie miała postawa galicyjskiego społeczeństwa wobec przybyśców z Królestwa Polskiego. Nie sposób sprowadzić jej do wspólnego mianownika – w przekazach źródłowych spotykamy zarówno przykłady gościnności i pomocy, jak i obojętności, a nawet niechęci. Jerzy Kuzicki, który zestawiał relacje wychodźców z zaboru rosyjskiego po powstaniu listopadowym, odnalazł informacje wskazujące na ogół na przychylność podejmujących ich miesz-



kańców Galicji, choć niewolne od narzekania gości na drożyznę i odnotowujące względne ubóstwo i umysłowy marazm tej prowincji<sup>13</sup>. Także i później wspieranie uciekinierów spod panowania rosyjskiego i byłych zesłańców nie było z pewnością rzeczą powszechną, a organizacje opiekuńcze i samopomocowe rozwinęły szerzej swą działalność dopiero pod koniec XIX stulecia. Postawy wobec przybyszów korelowały też z poglądami i zaangażowaniem politycznym gospodarzy. Radykałowie krytykujący nieraz bardzo ostro idee i postępowanie konserwatystów musieli liczyć się z poważnymi kłopotami ze strony władz. Świadczą o tym chociażby losy Agatona Gillera, który w 1877 r. przypłacił swe zaangażowanie w próbę stworzenia organizacji niepodległościowej podczas wojny rosyjsko-tureckiej wygnaniem z granic monarchii austro-węgierskiej (rzecz inna, że po kilku latach zezwolono mu na powrót)<sup>14</sup>.

Zróżnicowanie i płynność postaw widoczne były już w czasie powstania styczniowego, a zwłaszcza w pierwszych latach po jego klęsce. W dość jasnych barwach, chociaż być może z ukrytą ironią, stosunek Galicjan do przybyszów przedstawia Jan Lam. W popularnej niegdyś satyrycznej powieści *Koroniarz w Galicji* (1869) wskazuje na potrzebę ponadnarodowej solidarności: „Wolno może Koroniarzowi uważać się za emigranta, gdy jest po tej stronie kordonu, ale nie wolno Galicjaninowi nazywać emigrantem nikogo, kto przybywa z Królestwa, z Prus, z Litwy, z ziem zabranych. Polak w polskim kraju nie może być tak nazywanym i sam siebie tak nazywać nie powinien”. Autor zauważa skądinąd nieuzasadnione poczucie wyższości popowstaniowych wychodźców z prowincji pod panowaniem rosyjskim, ale ostatecznie, wskazując na pomyślny los tytułowego bohatera powieści, konkluduje: „To wszystko niechaj służy za wymowną odpowiedź tym wszystkim, którzy twierdzą, że my tu w Galicji nie lubimy emigrantów [sic!] i że ich wypędzamy”<sup>15</sup>.

Odmienne doświadczenia i wynikające z nich opinie przedstawił w swym pamiętniku inny Galicjanin i podobnie jak Lam uczestnik, a nawet dowódca oddziału w powstaniu 1863 r. Wiktor Wiśniewski. Wyparty z Królestwa ze swymi podkomendnymi, stwierdził, że po wprowadzeniu stanu oblężenia „na łeb na szyję wypychano z domów własnych nagich i bosych żołnierzy powstania” a „Szlachta wiejska nie posiadała prawdziwej miłości ojczyzny”<sup>16</sup>.

W życiorysach niemałej części królewiackich inteligentów, którzy różnymi czasy przybywali do Galicji, spotykamy informacje o kłopotach z zatrudnie-

<sup>13</sup> J. Kuzicki, *Galicja w 1831 roku w opiniach emigrantów – uczestników powstania listopadowego*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. VI, s. 403–430, zwłaszcza s. 409, 412, 414.

<sup>14</sup> Zob. H. Florkowska-Francić, *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*, Wrocław–Kraków 1985, s. 184 i n.

<sup>15</sup> J. Lam, *Koroniarz w Galicji czyli powagi powiatowe*, Lwów 1921, s. 3, 10, 199.

<sup>16</sup> [Wiktor Wiśniewski], *Galicja czyli rok 1863 i 1864 przez autora Wspomnień kapitana wojsk polskich z r. 1863*, Lipsk 1865, s. 71 i 72.

niem, objawy dyskryminacji, a nawet przykłady odmowy prawa pobytu i przymusowego wygnania na emigrację bądź wręcz wydania władzom rosyjskim. W liczbie ekspulsowanych uchodźców po powstaniu listopadowym znaleźli się np. Adam Celiński (1809–1837), absolwent Liceum Krzemienieckiego i student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego wydany w 1833 r. po pobycie we Lwowie i w Krakowie, na emigracji czynny w kręgu Bogdana Jańskiego. Kraków musiał też opuścić w 1839 r. Ludwik Królikowski (1799–1879?), magister administracji warszawskiej Alma Mater, który po powstaniu przez blisko osiem lat prowadził pod Wawelem pensjonat dla młodzieży szkolnej i akademickiej. Królikowski dopiero na emigracji we Francji zastąpił jako socjalista utopijny i myśliciel chrześcijański. Z Galicji został też wygnany w 1849 r. Karol Baliński (1817–1864), słuchacz warszawskich Kursów Prawnych, autor utworów poetyckich o patriotycznej wymowie (m.in. *Farys-wieszcz*), który zbiegł, uchodząc z Królestwa Polskiego przed niechybnym kolejnym aresztowaniem i zesłaniem, a podczas wydarzeń Wiosny Ludów wstąpił do Gwardii Narodowej we Lwowie. Podobnych przypadków było, jak wiadomo, znacznie więcej.

Przeszkody – nie tylko polityczne – w karierach na terenie Krakowa i Galicji bywały też udziałem kandydatów na stanowiska profesorskie. Znakomity rzeźbiarz Jakub Tatarkiewicz (1789–1854), wychowanek Sekcji Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego, który ze względu na wybuch powstania nie objął profesury na macierzystej uczelni, w 1833 r. wygrał konkurs na kierownictwo katedry rzeźby na Uniwersytecie Jagiellońskim; z nieznanymi bliżej przyczyn katedra ta została jednak zniesiona. Inny wychowanek UW, jeden z najznakomitszych w XIX i XX w. geologów i paleontologów polskich Ludwik Zejszner (1805–1871) po uzupełniających studiach w Berlinie i Getyndze zdołał, co prawda, w 1829 r. objąć w Krakowie katedrę mineralogii, ale w 1833 został z niej usunięty za posiadanie nielegalnych wydawnictw; skądinąd w 1848 r. udało mu się powrócić na Uniwersytet Jagielloński. Nie oznaczało to wszakże liberalizacji polityki personalnej w niedawno włączonym do Austrii Wolnym Mieście. W tymże 1848 r. konkurs na katedrę oftalmologii wygrał Wiktor Szokalski (1811–1891), który po studiach na UW i udziale w powstaniu listopadowym uzyskał w 1834 r. dyplom doktora medycyny na uniwersytecie w Giessen, a na emigracji w Paryżu nabył doświadczenie m.in. jako uniwersytecki asystent. Będąc emigrantem politycznym, nie otrzymał jednak rządowego zatwierdzenia; w latach późniejszych po uzyskaniu amnestii wrócił do Królestwa Polskiego, kierował Instytutem Oftalmologicznym i m.in. wykładał w Szkole Głównej i na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W jego osobie Kraków stracił wybitnego praktyka i teoretyka okulistyki o ogromnym dorobku, członka wielu europejskich towarzystw naukowych.



Udział w przedsięwzięciach uznanych przez Austrię za przestępstwa polityczne przerywał niekiedy kariery tych przybyszów z Królestwa, którym z pozorów udało się już zakorzenić w Galicji. Spotkało to np. Aleksandra Dionizego Komarnickiego (1806–1884), wychowanka Wydziału Prawa i Administracji UW, następnie nauczyciela, a w powstaniu listopadowym porucznika artylerii. Zatrudniony w drukarni Ossolineum we Lwowie, wydawał podręczniki szkolne, ale zaangażował się też za dyrekcji Konstantego Słotwińskiego w proceder powielania patriotycznych druków emigracyjnych. Aresztowany w 1834 i skazany w 1837 r. na 6 lat twierdzy, po odbyciu kary w Kufsteinie wyjechał na emigrację do Francji.

Losy przedstawicieli następnych pokoleń wychowanków warszawskich uczelni, którym nie udało się na stałe utrzymać w autonomicznej już Galicji, nie bywały aż tak dramatyczne. W 1871 r. przybył do Krakowa Adolf Dygasiński (1839–1902), po nieukończonych studiach na Wydziale Filologiczno-Historycznym Szkoły Głównej. Był wówczas autorem literackich pierwocin i publicystą z lewego skrzydła pozytywistów. Szukając źródeł zarobku, otworzył pensjonat dla młodzieży szkolnej i akademickiej, pisywał równocześnie do bliskich swym poglądom krakowskiego „Kraju”, a następnie „Szkiców Społecznych i Literackich”, próbował prowadzić księgarnię, organizował odczyty Aleksandra Świętochowskiego itp. Miejscowe konserwatywne elity, delikatnie mówiąc, nie darzyły go sympatią, zresztą z wzajemnością, skoro w liście do przyszłej żony pisał: „Jestem ciągle więc w Krakowie, który sprawia na mnie wrażenie olbrzymiego trupa z diademem Wawelskim na czole i Mariackim kościołem na piersi; po tym trupie pełzają gady i robaki”<sup>17</sup>. Po kilku latach Dygasiński popadł w długi; kłopoty finansowe, a być może intrygi, zmusiły go w 1877 r. do pospiesznego opuszczenia Krakowa i powrotu do zaboru rosyjskiego, gdzie kontynuował swą twórczość literacką utrzymaną w duchu pozytywizmu i naturalizmu, z trudnością utrzymując się z korepetycji i guwernerki po ziemiańskich dworach.

Koła rządzące Galicją związane ściśle z urzędowym Wiedniem jeszcze w kolejnych dziesięcioleciach starały się nie dopuścić na swój teren niewygodnych i podejrzanych osób. W 1886 r. zjawił się w Krakowie ks. Karol Mikołajewski (1831 lub 1832–1886), który przybywał po trzynastoletnim więzieniu i zesłaniu odbytym w Rosji Europejskiej. Ten wychowanek warszawskiej Akademii Duchownej był niewątpliwie postacią kontrowersyjną – nie tyle może ze względu na udział w powstańczym Rządzie Narodowym z ramienia czer-

<sup>17</sup> A. Dygasiński, *Listy*, oprac. T. Nuckowski, Warszawa 1972, s. 78 (do Natalii Wyszkwoskiej, Kraków, lipiec 1871). Por. A. Skąła, *Adolf Dygasiński – niepoprawny pozytywista. Między tradycją a nowoczesnością*, Lublin 2013. O ambiwalentnych ocenach Krakowa i jego życia umysłowego zob. np. T. Weiss, *Pokraków czy „Nowe Ateny”?*, „Kraków” 1987, nr 3 (15), s. 15.

wonych, co na wyrazy krytyki i buntowniczą postawę wobec władz duchownych, dalekie od ortodoksji wypowiedzi, a później nieudane próby zjednania sobie rządu rosyjskiego deklaracjami w panslawistycznym duchu. Mocno już schorowany, zatrzymał się u swego znajomego ks. Adama Słotwińskiego, pijara zakorzenionego już w środowisku krakowskim, zaangażowanego dawniej w przedpowstaniowej Warszawie w manifestacje religijno-patriotyczne, swego czasu również przebywającego na zesłaniu, a w Galicji organizatora pomocy dla represjonowanych przez carat. Po kilku tygodniach Mikoszewskiego wezwano jednak na policję i zmuszono do wyjazdu do Budapesztu, gdzie niebawem zmarł<sup>18</sup>.

Osobna uwaga należy się najliczniejszej, bo jak już wspomniano, dwudziestoosobowej grupie galicyjskich wykładowców i profesorów wyższych uczelni, którzy część swojej edukacji odebrali w warszawskich wszechnicach<sup>19</sup>, choć przeważnie studiowali także i kończyli naukę na uczelniach zagranicznych<sup>20</sup>. Czterech z nich, urodzonych w ostatnich latach XVIII lub na samym początku XIX w., uczyło się na przedpowstaniowym Uniwersytecie Warszawskim; pozostali mieli za sobą studia na warszawskich uczelniach półwyższych z okresu międzypowstaniowego albo – przeważnie – w Akademii Medyko-Chirurgicznej i Szkole Głównej. W skład tej pierwszej czwórki wchodzi dwóch księży katolickich: Leon Laurysiewicz i Karol Boromeusz Teliga, którzy ukończyli Wydział Teologiczny Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a z czasem zostali profesorami teologii (Laurysiewicz w 1835, Teliga w 1837 r.) na uczelni krakowskiej. Obaj też piastowali godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (Laurysiewicz w latach 1843–1845, Teliga zaś aż trzykrotnie: w roku akademickim 1863/64, 1867/68 i 1871/72). Nie zasłynęli szczególnym dorobkiem nauko-

<sup>18</sup> R. Bender, *Ksiądz Karol Mikoszewski (X. Sykstus) 1832–1886 – członek Tymczasowego Rządu Narodowego 1863, emigrant, zesłaniec*, Warszawa 1982, s. 226 i n.

<sup>19</sup> Grupę tę tworzą: Marian Baraniecki (1848–1895), Jan Niecisław Baudouin de Courtenay (1845–1829), Adam Belcikowski (1839–1909), Piotr Chmielowski (1848–1904), Benedykt Dybowski (1833–1930), Oskar Fabian (1846–1899), Emil Godlewski (1847–1930), Julian Grabowski (1848–1882), Józef Kleczyński (1841–1900), Antoni Kozubowski (1805–1880), Leon Laurysiewicz (1798–1854), Lucjan Malinowski (1839–1898), Stefan Pawlicki (1839–1916), Józef Rostafiński (1850–1928), Gustaw Roszkowski (1847–1915), Edward Władysław Skiba (1843–1911), Stanisław Szachowski (1838–1906), Karol Teliga (1808–1884), Zygmunt Węclewski (1824–1887) i Ludwik Zejszner (1805–1871). O dwóch niedoszłych profesorach Tatarskiewiczu i Szokalskim była mowa powyżej. Same już daty urodzenia wskazują, że wychowanków przedpowstaniowego Uniwersytetu Warszawskiego mogło być zaledwie czterech; skądinąd wykładali wyłącznie w Krakowie – co potwierdza wcześniejsze konstatacje Janiny Kras (taż, *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848–1870*, Kraków 1977, s. 66–77).

<sup>20</sup> Na liście siedzib tych uczelni znajdują się: Berlin, Dorpat, Fryburg Bryzgowijski, Getynga, Halle, Heidelberg, Jena, Lipsk, Moskwa, Paryż, Petersburg, Praga, Rzym, Strasburg, Wrocław i Würzburg.

wym, chociaż obaj zostali członkami Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (dłużej żyjący Teliga wszedł również do Akademii Umiejętności). Dwóch pozostałych to wzmiankowany powyżej Zejszner oraz lekarz i profesor anatomii UJ Antoni Kozubowski, któremu warszawskie studia przerwał epizod udziału w powstaniu listopadowym, po czym dyplom i doktorat uzyskał w 1833 r. w Krakowie. Od następnego roku aż do emerytury w roku 1868 kierował katedrą anatomii; oprócz uprawianej profesjonalnie medycyny zajmował się także ogrodnictwem, publikując artykuły z tego zakresu; odznaczył się jako organizator i dyrektor powstałego w 1855 r. w Krakowie Towarzystwa Pszczelno-Jedwabniczego i Sadowniczego, a Krakowskie Towarzystwo Lekarskie powołało go na członka honorowego.

Z pozostałych 16 uczonych 9 związało się z Krakowem, a 7 ze Lwowem. Było jeszcze dwóch wykładowców Akademii Rolniczej w Dublanach. Do najbardziej zasłużonych na polu nauki należeli, jak się zdaje, językoznawca Jan Baudouin de Courtenay, zoolog Benedykt Dybowski i botanik Józef Rostafiński. Pierwszy pełnił w Krakowie obowiązki profesora tylko przez siedem lat (1893–1900); przedtem pracował na uniwersytetach w Kazaniu i Dorpacie, później w Petersburgu. Niewątpliwym autorytetem w zakresie języków słowiańskich, szokował swymi radykalnie wolnomyślicielskimi ideami i nie pasował do konserwatywnego w większości krakowskiego środowiska akademickiego<sup>21</sup>. Daleki od tradycjonalizmu był też Dybowski, były zesłaniec, badacz przyrody okolic Bajkału, ale też gorliwy wyznawca pozytywistycznego scjentyzmu, wytrwały propagator teorii Darwina, a zarazem idealista kreślący plany uzdrowienia ludzkości<sup>22</sup>. Pozostali mieścili się na ogół w spektrum umiarkowanych poglądów swej epoki. Odbiegał nieco od niego Julian Ochorowicz (1850–1917), przez krótki czas w latach 1881–1882 docent psychologii i filozofii przyrody we Lwowie, wynalazca oraz pionier psychologii koncentrujący uwagę na obserwacji i analizie tzw. zjawisk paranormalnych. Istotną rolę w dziewiętnastowiecznej nauce polskiej odegrał jeszcze Emil Godlewski ((1847–1930), botanik, chemik, uznawany za twórcę polskiej szkoły fizjologii roślin, w trakcie długiej naukowej i dydaktycznej kariery wykładający zarówno na Uniwersytecie Lwowskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i w Dublanach.

W sumie w Krakowie i Lwowie wykładało sześciu humanistów, pięciu przyrodników, trzech specjalistów nauk ścisłych, dwóch prawników, dwóch

<sup>21</sup> W 1898 r. wydał np. własnym nakładem, korzystając jednak z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, broszurę pt. *Mysli nieoportunistyczne*, gdzie można było m.in. przeczytać, że polityka to „smrodliwa kloaka” (s. 77), a „I szkoła, i prasa, i kościół [...] wszystko to wpaja nienawiść do innych ludzi, a o miłości i przebaczeniu mówi tylko dla przyzwoitości” (s. 118).

<sup>22</sup> Zob. ostatnio A. Słoniowa, *Benedykta Dybowskiego program odrodzenia ludzkości*, „Galicja. Studia i materiały” 2022, t. VIII, s. 13–28.

teologów i jeden lekarz. Spośród profesorów lwowskich po powstaniu styczniowym dwóch piastowało zaszczytną funkcję rektora: Stanisław Szachowski, prawnik specjalizujący się w prawie rzymskim, oraz znawca i badacz języków starożytnych Zygmunt Węclewski. Wśród profesorów krakowskich, nie licząc obu teologów, kierownictwo uczelni przypadło jednemu: w roku akademickim 1898/99 na czele Uniwersytetu Jagiellońskiego stanął Józef Kleczyński, specjalista w zakresie prawa administracyjnego i publicysta polityczny, ale przede wszystkim jeden z pionierów naukowej statystyki.

Medycyną parało się ośmiu członków analizowanej grupy, wśród których znalazł się także uwzględniony już powyżej Antoni Kozubowski (1805–1880), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, uprawiający też przeciwieź praktykę lekarską.

Dosyć nietypowy był bieg życia Jana Osakowskiego (1810–1858), który już po dwóch latach studiów medycznych przerwał naukę w związku z wybuchem powstania listopadowego i odbył kampanię 1831 r. w stopniu podlekarza – podobnie jak inni jego koledzy, którzy nie ukończyli jeszcze studiów. Stopień doktora medycyny i chirurgii udało mu się uzyskać dopiero w 1835 r. w Krakowie, po czym został adiunktem tamtejszej kliniki chirurgicznej. W 1841 r. wrócił jednak do Królestwa Polskiego i został ordynatorem w szpitalu św. Ducha w Warszawie, wchodząc także do Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego i publikując artykuły i doniesienia w specjalistycznej prasie medycznej. Z Galicją na stałe związał natomiast swój los Adam Zagórski (1841–1929), który przerwał studia medyczne w warszawskiej Szkole Głównej i wziął udział – i to bardzo czynny – w powstaniu styczniowym, walcząc m.in. pod Grochowiskami, Skalą i Kobylanką. Po wycofaniu się do Galicji spędził jakiś czas w austriackim więzieniu, a następnie ukończył studia medyczne w dość nietypowym miejscu, bo w Bazylei. Po powrocie do Galicji osiadł w Rzeszowie, gdzie praktykował przez blisko pół wieku.

Spośród wyróżniających się medyków warto jeszcze wspomnieć o Tadeuszu Żulińskim (1839–1885), który, choć urodzony w Krakowie, studiował na warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, następnie w Kijowie, wreszcie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas powstania styczniowego czynny był w organizacji narodowej na terenie Galicji, po czym osiadłszy we Lwowie, zasłynął jako lekarz-filantrop. Był też wiceprzewodniczącym miejscowego Sokoła i redaktorem „Przewodnika Gimnastycznego”. I wreszcie jeszcze jeden lekarz o niestereotypowej drodze życiowej – Franciszek Gumowski (1840–1900), który zrazu sposobił się do stanu duchownego na Akademii Duchownej w Warszawie, następnie studiował na Wydziale Historyczno-Filologicznym Szkoły Głównej, a ostatecznie przeniósł się na medycynę do Berlina, by w 1877 r. zdobyć stopień doktora wszech nauk lekarskich w Krakowie. Resztę życia spędził,

praktykując m.in. w Tarnowie, Krościenku i Ciężkowicach. Widzimy zatem, że niektórzy przynajmniej przybysze z Królestwa odbiegali od swych kolegów, bowiem – jak pisze znawca galicyjskiej problematyki medycznej Piotr Franaszek – „Galicyjscy lekarze studiowali przeważnie we Lwowie i Krakowie, niekiedy także we Wiedniu”<sup>23</sup>.

Zwraca uwagę prawie całkowita nieobecność nauczycieli. Występują w pojedynczych przypadkach – jak np. zaliczony do grupy pracowników wyższych uczelni Lucjan Malinowski, powołany w 1876 r. na katedrę językoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przedtem uczył przez dwa lata w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Istotniejszą rolę wśród dydaktyków szkół średnich odegrał tylko Tytus Świdorski (1843–1880), absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Szkoły Głównej z 1869 r., następnie do 1873 r. nauczyciel w gimnazjach w Lublinie i Łomży, który do szkolnictwa galicyjskiego trafił dzięki protekcji Antoniego Małeckiego, podówczas profesora i rektora Uniwersytetu Lwowskiego. Świdorski przez pewien czas współorganizował Radę Szkolną Krajową; następnie uczył łaciny i greki u św. Anny w Krakowie. Można tylko przypuszczać, że dla dobrze wykształconych przybyszów z Królestwa Polskiego praca w szkolnictwie galicyjskim nie była zbyt atrakcyjna ani łatwa do osiągnięcia. Na szerzej rozumianym polu oświaty działał jeszcze Ludwik Królikowski jako kilkuletni kierownik prywatnej bursy; w następnym pokoleniu podobnego zajęcia próbował, jak już wskazano, Adolf Dygasiński.

Pięć osób zaliczyłem do nie całkiem spójnej grupy ekonomistów, finansistów i biznesmenów, pozostających jednak w sferze inteligencji. Szymon Krawczykiewicz (1808–1881), zawodowy oficer armii Królestwa Polskiego, po Szkole Aplikacyjnej w Warszawie, którą można uznać za namiastkę wyższej uczelni wojskowej, trafił po powstaniu listopadowym do Galicji, gdzie po kilku latach pracy w charakterze gubernera i próbach zaczepienia się w zawodzie dziennikarskim od 1845 do 1873 r. pracował w Galicyjskiej Kasie Oszczędności. Z pracy w tej instytucji utrzymywał się od 1844 r. wspomniany już Józef Supiński, postać niewątpliwie znacznie większego formatu, którego dzieła z zakresu ekonomii doprowadziły go nie tylko do członkostwa w Akademii Umiejętności, ale nawet do doktoratów honoris causa zarówno Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak i Uniwersytetu Lwowskiego.

Nietypowy jest przykład Adolfa Jabłońskiego (1825–1887), absolwenta Szkoły Farmaceutycznej w Warszawie, który działalność spiskową przypłacił karą służbą w Korpusie Orenburskim, a po amnestii i powrocie do Królestwa Polskiego wziął także udział w powstaniu styczniowym. W Galicji związał się

---

<sup>23</sup> P. Franaszek, *Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii (wybrane problemy)*, Kraków 2002, s. 132.

z Ignacym Łukasiewiczem i został przezeń wciągnięty do przemysłu naftowego, a po wyjeździe studyjnym do Stanów Zjednoczonych objął stanowisko dyrektora kopalni w Bóbrce. Równie nietypowe, a bardzo interesujące są koleje życia Antoniego Wrotnowskiego (1823–1900). Chociaż w latach 40. XIX w. ukończył tylko w Warszawie niezbyt wysoko cenione Kursy Prawne, został wziętym adwokatem, bliskim współpracownikiem Andrzeja Zamoyskiego i działaczem Towarzystwa Rolniczego. Powstanie styczniowe nie przeszkodziło mu w dalszej karierze m.in. członka władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i kierownictwa Banku Handlowego (co świadczyło o dobrych stosunkach z jego założycielem i właścicielem Leopoldem Kronenbergiem i zapewniało niemałe apanaże). Równocześnie publikował anonimowo lub pod pseudonimem broszury polityczne krytykujące konspiracje patriotyczne i powstania, a zalecające ugodę z Rosją, jeżeliby tylko zliberalizowała nieco swoją politykę wobec ziem polskich i Polaków. Poglądy te rozwinął później w znaczącej dla ideologii i programu obozu ugody książce *Porozbiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego* (Kraków 1882, wyd. II 1898). W 1882 r. nieoczekiwanie przeniósł się do Galicji, by odegrać – z poręki swego znajomego Mikołaja Zybliekiewicza – rolę organizatora Banku Krajowego, zainicjowanego przez Wydział Krajowy, na którego kapitał założycielski Sejm galicyjski wyasygnował sumę 2 mln koron. Przez kilka następnych lat był też naczelnym dyrektorem tego banku<sup>24</sup>. Do osób, które odniosły sukces, pomyślnie inwestując i prowadząc działalność gospodarczą, zaliczyć jeszcze trzeba Eustachego Chronowskiego (1845–1916), który po krótkotrwałej nauce w Szkole Głównej w 1863 r. poszedł do powstania, kilka lat spędził na emigracji we Francji, uczestniczył w wojnie francusko-pruskiej, a po osiedleniu się w Krakowie wydzierżawił Hotel Saski, by od 1886 r. prowadzić samodzielnie wybudowany przez siebie Grand Hotel. Był szanowanym obywatelem miasta, kolekcjonerem, który przekazał swe zbiory Muzeum Narodowemu, darczyńcą i zapisodawcą dla instytucji filantropijnych, religijnych i naukowych.

W omawianej grupie brak niemal zupełnie przedstawicieli inteligencji technicznej, co jest zrozumiałe o tyle, że w dziewiętnastowiecznej Warszawie możliwości uzyskanie odnośnego wykształcenia przedstawiały się bardzo skromnie – nie licząc Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego sprzed powstania listopadowego oraz Wydziału Architektury popowstaniowej Szkoły Sztuk Pięknych. Ten ostatni ukończył np. Józef Kajetan Janowski, sekretarz kilku kolejnych składów Rządu Narodowego z lat 1863–1864, współpracownik

<sup>24</sup> A. Szwarz, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996, s. 68–72, 162–164; Z. Landau, *Bank Gospodarstwa Krajowego*, Warszawa 1998, s. 21–27, 32–33.



Romualda Traugutta, który po kilkuletnim pobycie we Francji, gdzie wykonywał swój zawód, osiadł na stałe we Lwowie i nadal praktykował jako architekt, a w latach 1889–1902 także wykładał jako docent na Politechnice Lwowskiej. Przede wszystkim jednak kultywował pamięć o powstaniu i jego bohaterach, udzielał się aktywnie w stowarzyszeniu weteranów i zasłynął jako „szerzyciel ducha narodowego”<sup>25</sup>.

Osobną kwestią są przejawy zaangażowania politycznego w skali ogólnogalicyskiej i samorządowej, jakie podejmowali przybysze z Królestwa Polskiego. Sprawa ta wymagałaby dalszych badań. Mam tu na myśli przede wszystkim zaangażowanie niejako sformalizowane, związane z udziałem w ciałach przedstawicielskich. Należy pamiętać, że kandydowanie i udział w radach miejskich, Sejmie Krajowym czy też wiedeńskiej Radzie Państwa wiązało się z uzyskaniem obywatelstwa, czy też raczej poddaństwa austriackiego, i nie dla wszystkich było dostępne. Do Sejmu wchodził w charakterze wirylistów wzmiankowani już wyżej rektorzy obu uniwersytetów. Inni musieli stawać do wyborów. Niepełną ich listę otwiera Adam Asnyk, poseł do Sejmu Krajowego w VI kadencji (1889–1895), należący tam do tzw. centrum demokratycznego. Wcześniej, bo w I kadencji (1861–1867), posłem z okręgu samborskiego był Alfred Młocki (1802–1884), w latach 20. XIX w. student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, w późniejszym okresie właściciel majątku ziemskiego w Galicji, ale i publicysta polityczny o poglądach demokratyczno-republikańskich. Po ukończeniu posłowania był czynny w Radzie Miejskiej Lwowa. Od rady tej, będąc jej członkiem w latach 1883–1912, zaczynał natomiast lwowski profesor prawa międzynarodowego Gustaw Roszkowski, który ukończył studia w warszawskiej Szkole Głównej z tytułem magistra w 1869 r. Od 1890 do 1911 r. pełnił też funkcję posła do wiedeńskiej Rady Państwa, wybierany zrazu z kurii II gmin wiejskich, a następnie z kurii V głosowania powszechnego. W Kole Polskim zaliczany był do liberalnych demokratów<sup>26</sup>.

Z niewielkimi wyjątkami takie właśnie były poglądy większości inteligentnych wychodźców z Królestwa, którzy trafili do Galicji i poświęcali się tutaj pracy umysłowej. Istotne, że bardzo często mieli za sobą udział w powstaniach i niepodległościową działalność polityczną na emigracji, co samo w sobie, zdaniem części konserwatystów, oznaczało zainfekowanie rewolucyjną zarazą. W autonomicznej Galicji rządzonej przez stańczyków nie chcieli przeważnie

<sup>25</sup> Zob. L. Michalska-Bracha, *Józef Kajetan Janowski (1832–1914) po powstaniu styczniowym: emigrant, weteran 1863 roku, lwowianin z wyboru*, Warszawa 2021, *passim*.

<sup>26</sup> S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, t. I, Warszawa 1993, s. 144, 186, 257, t. II, s. 138; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 276.

odcinać się od swej przeszłości. Można zatem stwierdzić – nawiązując do słów Zbigniewa Frasa – że w znacznej mierze współtworzyli grupę „«niepokornej» inteligencji galicyjskiej o nastawieniu niepodległościowym”<sup>27</sup>.

## Bibliografia

### Słowniki biograficzne

- Djakow W.A., Gałkowski A., Śliwowska W., Zajcew W.A., *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, Wrocław 1990.
- Gerber R., *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977.
- Kośmiński S., *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1883.
- Micińska M., *Galicjanie – zesłańcy po powstaniu styczniowym*, Warszawa 2004.
- Polski słownik biograficzny*, t. I–LIV, 1935–2023.
- Słownik biologów polskich*, Warszawa 1987.
- Słownik biograficzny techników polskich*, t. I–XXIX, Warszawa 1992–2022.
- Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, suplement Warszawa–Łódź 1986.
- Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998.

### Źródła i opracowania

- Baudouin de Courtanay J., *Myśli nieoportunistyczne*, Kraków 1998.
- Bartkiewicz B., *Cesarsko-Królewska Akademia Medyko-Chirurgiczna i Wydział Lekarski Szkoły Głównej Warszawskiej (1857–1869)*, Kraków 1901.
- Bender R., *Książd Karol Mikoszewski (X. Sykstus) 1832–1886 – członek tymczasowego Rządu Narodowego 1863, emigrant, zesłaniec*, Warszawa 1982.
- Borowski S., *Szkoła Główna Warszawska 1862–1869. Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1937.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.
- Czepulis-Rastenis R., „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973.
- Dygasiński A., *Listy*, oprac. T. Nuckowski, Warszawa 1972.
- Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981.
- Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016.
- Fita S., *Pokolenie Szkoły Głównej w życiu społecznym i kulturze polskiej*, Warszawa 1980.
- Florkowska-Francić H., *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*, Wrocław–Kraków 1985.
- Franaszek P., *Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii (wybrane problemy)*, Kraków 2002.
- Grodziski S., *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, t. I–II, Warszawa 1993.
- Fras Z., *Florian Ziemiałkowski (1817–1900). Biografia polityczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Homola I., „Kwiat społeczeństwa...” (*Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860–1914*), Kraków–Wrocław 1984.
- Jedlicki J., *Przedmowa* [w:] M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831 [= Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. I, red. J. Jedlicki], Warszawa 2008, s. 7–23.
- Kita J., *Z dworu ziemiańskiego na uniwersytecką katedrę. Przyczynek do genezy inteligencji polskiej*, „*Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej*” 2018, t. XIX, s. 101–122.

<sup>27</sup> Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski (1817–1900). Biografia polityczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 8.

- Kramarz H., *Nauczyciele gimnazjów w Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, Kraków 1987.
- Kucharzewski J., *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa–Kraków 1914.
- Kras J., *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848–1870*, Kraków 1977.
- Kuzicki J., *Galicja w 1831 roku w opiniach emigrantów – uczestników powstania listopadowego*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. VI, s. 403–430.
- Lam J., *Koroniarz w Galicji czyli powagi powiatowe*, Lwów 1921.
- Landau Z., *Bank Gospodarstwa Krajowego*, Warszawa 1998.
- Michalska-Bracha L., *Józef Kajetan Janowski (1832–1914) po powstaniu styczniowym: emigrant, weteran 1863 roku, lwowianin z wyboru*, Warszawa 2021.
- Michalska-Bracha L., *Od powstania styczniowego do niepodległości. O lwowskiej inteligencji z powstanczą biografią w tle*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2018 t. XIX, s. 15–32.
- Molik W., *Emigracja polskiej inteligencji z Poznańskiego* [w:] *Nikodem Pajzderski. Muzealnik – konserwator – historyk sztuki*, red. E. Siejkowska-Askutja, Poznań 2014, s. 59–76.
- Poznański K., *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim 1831–1868. Lata zmagania i nadziei*, t. I–III, Warszawa 2001–2004.
- Skała A., *Adolf Dygasiński – niepoprawny pozytywista. Między tradycją a nowoczesnością*, Lublin 2013.
- Słoniowa A., *Benedykta Dybrowskiego program odrodzenia ludzkości*, „Galicja. Studia i materiały” 2022, t. VIII, s. 13–28.
- Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książek, t. I–II, Warszawa 2017–2019.
- Szwarc A., *O kryteriach i granicach wewnętrznych podziałów w badaniach nad inteligencją polską XIX i początków XX wieku* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Reginie Renz*, red. W. Caban [i in.], Kielce 2014, s. 151–160.
- Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej 1864–1905*, Warszawa 1996.
- Szwarc A., *Warszawa bez uniwersytetu 1831–1857* [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016, s. 363–413.
- Weiss T., *Pokraków czy „Nowe Ateny”?*, „Kraków” 1987, nr 3 (15).
- [Wiśniewski W.], *Galicja czyli rok 1863 i 1864 przez autora Wspomnień kapitana wojsk polskich z r. 1863*, Lipsk 1865.

### Students and graduates of Warsaw schools from 1808 to 1869 among Galician intelligentsia

#### Summary

The area of analysis includes the students of the School of Medicine and the School of Law existing between 1808 and 1816, the Royal University of Warsaw (1816–1831), the semi-universities and institutions of higher education from the years between the uprisings and the Warsaw Main School (1862–1869). Some of them came to Galicia voluntarily, others due to political persecution in the Russian partition. They found work at universities, in local government institutions or in the liberal professions. The settlement of the so-called Crowners in Galicia intensified after the January Uprising. Some succeeded in making careers or proved themselves as writers or artists, playing an important role not only in the life of their new small homeland.

**Keywords:** intelligentsia, higher education, migration, Galicia